Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 24 stycznia 1911 Nr. 19

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

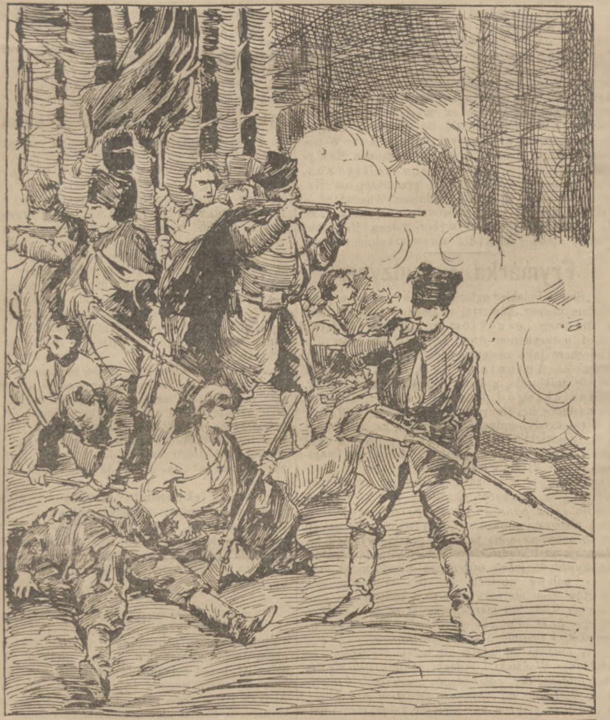
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Styczniowy bój.

W styczniu 1863.

W 48-mą rocznicę.

Powstanie styczniowe w 1863 było błędem politycznym, było nieopatrznem porwaniem się na przemożnego wroga, ale było koniecznym historycznym objawem, wywołanym całą ówczesną sytuacyą polityczną i naszym nastrojem narodowym. Nie czas dziś jeszcze na sąd o roku 1863. Krwawo-tragiczna romantyczność cechuje epokę przedpowstaniową; pamięć tych rozpaczliwych bojów przy całym ich tragizmie, jest dla nas dzwonem budzącym, jest chlubnem świadectwem mocy narodowego życia, które mimo wszelkie przeszkody rozwija się i zwyciężyć musi, jeźli uświadomienie narodowe przeniknie wszystkie warstwy.

* *

Z nadaniem Austryi konstytucyi w r. 1860, pofolgowały rządy galicyjskie w praktykowanych dotychczas skrajnie germanizatorskich zapędach i chociaż z uporem jeszcze, spoglądały na niewinne objawy poczucia narodowych aspiracyj, przez palce.

W Kongresówce natomiast przygniatał wielkorządca książę Konstanty żelazną dłonią wszystkie swobody, jakiemi cieszyło się Królestwo polskie i krok za krokiem deptał samowolnie prerogatywy, któremi rządziła się ta część rozdartej Polski.

Bezwzględny taki terroryzm, pomiatanie uczuciami narodowemi ośmiomilionowego narodu, stojącego na wyżynach cywilizacyi, musiały wywołać nieuniknione wrzenie i objawy czynnego oporu, co w następstwie doprowadziło do smutnej katastrefy na ulicach Warszawy w dniu 8 kwietnia 1861 r.

Krew pomordowanych przez rozbukane żołdactwo, rzuciła pierwszy posiew pod zbrojny poryw r. 1863.

Wprawdzie rząd rosyjski opatrzył się, ale już po niewczasie, dokąd wiedzie taki system skrajnego terroryzmu i napróżno starał się zapobiedz wybuchowi, spodziewanemu lada chwila.

Zamianowanie Wielopolskiego cywilnym naczelnikiem kraju, mogło wprawdzie było uspokoić ludność Królestwa, lecz nieszczęsny pomysł zasklepionego w pojęciach reakcyi kacyka, który za każdą cenę postanowił złamać to, czego nie udało mu się nagiąć, przyspieszył godzinę rozpoczęcia walki.

Przymusowa branka, zarządzona w Warszawie w połowie stycznia 1863, zapędziła w lasy proskrybowaną młodzież, która stanęła do boju na życie i śmierć.

W nocy z 21 na 22 stycznia 1863 padły strzały na różnych punktach Królestwa, a pierwsze te starcia ogarnęły w lot umysły synów Polski we wszystkich trzech działach rozdartej Ojczyzny i dały hasło do powstania.

Frankowski Leon, Langiewicz Maryan, Kononowicz, Wiśniewski i kilku innych, rozpoczęli ze szczupłemi siłami ochotników działania wojenne.

W ślad za tym odzewem począł się już w pierwszych dniach lutego formować dwutysięczny oddział Kurowskiego w Ojcowie; Czechowski, Abicht, Cieszkowski, Bończa-Błeszyński, Langiewicz, dowodzili z końcem lutego licznymi oddziałami, pędząc przed sobą liczebnie słabe załogi moskiewskie, rozłożone w nadgranicznych miasteczkach.

W lipcu, sierpniu i wrześniu liczono do 40 oddziałów powstańczych na placu boju, o ogólnej sile walczących 30.000 ochotników. W początkach powstania walczono najzacięciej w Radomskiem, Kieleckiem i Krakowskiem, gdzie toczyli zwycięskie boje: Czachowski. Langiewicz, Kononowicz, Bończa, Chmieliński, Frankowski, Jankowski, Wiśniewski, Sokołowski, Przybyłowicz, Remiszewski, Rudowski, Topór-Zwierzdowski, Czechowski.

W Lubelskiem potykali się: Borelowski-Lelewel, Jeziorański, Marecki, Eminowicz, Waligórski. Cielecki-Orlik, Jung de Blankenheim, Korytyński, Marecki, Orłowski, Zaręba, Heidenreich-Krak.

W Kaliskiem: Taczanowski, Birtus, Mielęcki.

W Płockiem: Nowicki, Padlewski, Żukowski.

W Łomżyńskiem: Wolski, Czeczott-Zawadzki.

Na Litwie: Kozłowski, ks. Mackiewicz Antoni, Mackiewicz Henryk, Narbut, Sierakowski, Suzin, Szaniawski.

Na Wołyniu: Horodyński, Śląski, Wysocki, Krzyżanowski, Zieliński.

O chłodzie i głodzie przebiegali powstańcy wszerz i wzdłuż cały kraj, potykając się zwycięsko z nieprzyjacielem. Od książki oderwane dzieci znosiły z podziwu godną rezygnacyą trudy walki podjazdowej, stawiając mężnie czoło karnym i wyćwiczonym w boju zastępom regularnego wojska; z kijami na bagnety, ze strzelbą na armaty nacierali zagrzani świętością sprawy polscy ochotnicy, z hasłem na ustach: „za wiarę i ojczyznę!“ Odarte, na pół bose, zmęczone bezustannymi marszami, rzucały się szeregi powstańcze ze śpiewem na regularne zastępy wroga.

Kilkaset potyczek stoczono w przeciągu pierwszych siedmiu miesięcy i w wyjątkowych zaledwie wypadkach udawało się Moskwie rozgromić ten lub ów oddział, który jednak już w kilka dni po porażce zbierał się napowrót i ze zdwojoną energią występował do dalszych zapasów.

Z jesienią pogorszyły się szanse powstania, raz z powodu nagromadzenia przez Moskwę znaczniejszych sił w Królestwie, głównie zaś dla braku doświadczonych dowódców oddziałów, z których większa część legła bohatersko na placu boju, lub skończyła męczeńską śmiercią na szubienicach. Także brak nowych zastępów ochotników w miejsce dziesiątka tysięcy poległych, utrudniał operacye i pozwalał nieprzyjacielowi w mniej zagrożonych okolicach koncentrować się liczniej i otaczać żelazną obręczą uwijające się „bandy miateżników“.

Pod zimę mogliśmy notować prawie same klęski, a srogie mrozy uniemożliwiały stałe obozowanie pod gołem niebem.

Powstanie chyliło się ku upadkowi dzięki także sąsiedzkim przysługom, świadczonym Moskwie przez Austryę i Prusy. Z niesłychaną srogością postępowały rządy obydwu tych państw z powstańcami, chroniącymi się na ich terytorya. — Prusy wydawały pojmanych Moskalom na niechybną śmierć męczeńską, Austrya internowała schwytanych w Iglawie, Königgrätzu itp., a żarliwą swą przyjaźń dla współdrapieżnika przypieczętowała ogłoszeniem w Galicyi stanu oblężenia i zaprowadzeniem sądów wojennych na powstańców.

W r. 1864 uwijały się obok większych oddziałów Bosaka Haukego i Rembajły Kality, lotne tylko oddziały, złożone z kilkudziesięciu konnych ochotników, lecz los powstania był już prawie rozstrzygnięty. Z końcem maja 1864 ustał bój, cmentarny spokój zaległ zbroczone krwią pola walki i wtenczas rozpoczął rząd rosyjski straszną orgię pastwienia się nad zwyciężonymi.

Skrzypiały z jękiem ginących szubienice na całym obszarze Polski i Litwy, nie było dnia, żeby kilkanaście ofiar nie padło z wyroków sądu wojennego pod strzałami. Mordowano księży, wieszano kobiety i nowe potoki krwi pomordowanych spływały na nieszczęsną krainę. Cywilizowana Europa, patrzyła obojętnie na takie rozszalałe, niegodne człowieczeństwa znęcanie się nad ośmiomilionowym narodem...

A jednak przetrwaliśmy tę straszną epokę. I żyjemy, rosnąc w siły i w świadomość narodową.

Z kraju.

Tarnów. Przy bardzo licznym współudziale publiczności odprowadzono w niedzielę na cmentarz izraelicki zwłoki b. p. Marcelego Siegla, kapitana 35 p. obrony krajowej. Bł. p. Siegel przybył do Tarnowa z Żółkwi, gdzie był stacyonowany, na pogrzeb swojego teścia, bp. Michała Eibenschutza, który się odbył w poniedziałek, 16 b. m. Nazajutrz po pogrzebie nagle dotknięty został paraliżem mózgu, a nie odzyskawszy przytomności zmarł w piątek wieczór, owdowiwszy młodą, przed trzema laty zaślubioną małżonkę, która w jednym tygodniu straciła ojca i męża. Bp. Siegel liczył 41 lat.

W sobotę odbył się w salach „Sokoła“ koncert spacerowy połączony z tańcami na rzecz „Ochronki“ żydowskiej. Bawiono się ochoczo do białego rana. Komitet zrobił swoje, gdyż dochody z tego wieczoru będą wynosiły 800—900 koron netto.

Na 28 i 29 b. m. zapowiadają afisze przedstawienie Kółka amatorskiego „Sokoła“. Odegranym zostanie dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego p. t.: „Pod kolumną Zygmunta“. „Sokół“ przygotował nowe dekoracye, przedstawiające plac przy kolumnie Zygmunta.

Towarzystwo spożywcze urzędników i funkcyonaryuszy w Tarnowie uchwaliło na walnem zgromadzeniu, dnia 17 b. m. założyć sklep Towarzystwa, który otwartym zostanie z początkiem lutego.

Prezesem Towarzystwa kasynowego w Tarnowie wybrano na ostatniem walnem zgromadzeniu, burmistrza dra Tertila.

Nowy Sącz. *(Spis ludności. — Budowa własnego gmachu Czytelni mieszczańskiej, — Karnawał).* Rozpoczęty w mieście naszem spis ludności, — bardzo pomału postępuje naprzód — pomimo ustanowienia do czynności tej 9 komisarzy konskrypcyjnych. Jak nam z kompetentnego źródła donoszą — większość kart spisowych — nie zostało jeszcze dotąd przez mieszkańców wy-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

32 (Ciąg dalszy).

Poplątane krzewy, niby koronka z delikatnego drzewa, uderzały jedne o drugie swojemi ogołoconemi gałęziami; a szmer opadłych, suchych, przez wiatr z lekka posuwanych, poruszanych, tu i ówdzie w kupki gromadzonych liści, wydawał się bolesnem westchnieniem agonii.

Ptaszki przeskakiwały z miejsca na miejsce ze słabym, trwożnym świergotem, szukając schronienia.

Lipy tylko jeszcze i platany, okryte swoim letnim strojem, zdawały się być przyodziane jedne w czerwony aksamit, drugie w jedwab pomarańczowy, ubarwione tak przez pierwsze zimna, stosownie do natury ich soków.

Janina chodziła tam i nazad wolnym krokiem po alei mamusi, wzdłuż fermy Couillarda. Przygniatało ją coś, jakby przeczucie długich nudów, rozpoczynającego się monotonnego życia.

Potem, usiadła na zboczy, gdzie Juliusz mówił jej pierwszy raz o miłości; i siedziała tam marząc, prawie bezmyślnie, omdlewając do głębi serca, z pragnieniem ułożenia się do snu, ażeby smutku tego dnia uniknąć.

Wtem, spostrzegła, przez wiatr od brzegów morskich unoszoną, po niebie przelatującą mewę; i przypomniała sobie tego orła, którego widziała tam, na Korsyce, w ciemnej dolinie Oty. Uczuła silne bicie serca, jakiego się doznaje na wspomnienie jakiejś rzeczy dobrej a minionej; i zobaczyła znów nagle promieniejącą wyspę, z jej wonią dziką, z jej słońcem, pod którem dojrzewają pomarańcze i cytryny, z jej górami o różowych szczytach, z jej lazurowymi zatokami i przepaściami, gdzie pienią się potoki.

I wilgotny, surowy, otaczający ją krajobraz, ponury szmer liści, szare, przez wiatr unoszone chmury, tak ciężkim przejęły ją smutkiem, że wróciła, ażeby nie wybuchnąć płaczem.

Mama, skulona przed kominkiem drzemała, przyzwyczajona do posępności dni, nie odczuwając jej już wcale. Ojciec i Juliusz wyszli na roz-

pełnioną — wygotowane zaś — mają takie braki i niedokładności, że komisarze spisowi nie są w możności obejść dziennie więcej — jak kilka domów. A w N. Sączu liczą ich przeszło 1500.

Do rozmaitych naszych bolączek narodowych — przybyła jeszcze i ta, że nasi szanowni współobywatele mojżeszowego wyznania zapisują w arkuszach spisowych — język żydowski — jako potoczny. Pomimo wkroczenia władzy i ukarania kilku opornych — agitacya panów z inteligencyi syonistycznej poruszyła radykalniejsze umysły, rezultatem czego fakt, że coraz częściej napotyka się język żydowski.

W niedzielę, d. 15 b. m. zawiązano u nas świeżą instytucyę finansową. Jest nią „Kasa rzemieślnicza“.

W skład dyrekcyi wchodzą pp.: Bielewicz, Celewicz, Dobrowolski Feliks, Jankiewicz i Rosenbluth. Kasa ta oparta na udziałach członków ma za zadanie dostarczyć rękodzielnikowi rychłego i taniego kredytu. W środę ubiegłą odbyła się w ratuszu, zwołana przez burmistrza dra Barbackiego ankieta, na której uchwalono wspólne pomieszczenie kilku miejscowych towarzystw, jak: Tow. kasynowego Czytelni mieszczańskiej, Cechów, Kasy rzemieślniczej i t. p. w wybudować się mającym gmachu „Czytelni mieszczańskiej“. Projektowanym jest monumentalny budynek na darowanym w swoim czasie przez gminę towarzystwu temu placu obok „Sokoła“. Wobec gorliwego zajęcia się sprawą przez burmistrza dra Barbackiego, który jest równocześnie prezesem „Czytelni mieszczańskiej“ i „Kasyna“, są widoki, iż budowa rozpocznie się z wczesną wiosną. W ankiecie wzięli udział prócz reprezentantów wymienionych wyżej towarzystw — reprezentanci gminy, powiatu, oraz grono inżynierów.

Karnawał tegoroczny rozpoczęliśmy „Kawalerskim“ balem, w pięknie udekorowanej sali ratuszowej; stanęło z górą 70 par. Ochota trwała do białego ranka.

Sygnalizowaną mamy również zabawę „Czytelni mieszczańskiej“ w sali Tow. kasynowego — dalej miejscowego Tow. sportowego „Sandecia“ w sali Czytelni kolejowej — wreszcie w dniu 4 lutego b. r. zapowiedział „Sokół“ doroczną zabawę, która dawną tradycyą i w tym roku z całą pewnością dopisze.

Ruchliwe Tow. śpiewackie „Lutnia“ daje również w niedługim czasie „Wieczór Kolęd“ — tak więc karnawał zapowiada się nienajgorzej i zawczasu zaprząta głowy mężów i matek o toalety dla żon i córek. *Verus.*

Sprawa Machajskiego. Onegdaj odbyła się przed sędzią pow. drem Barczykiem w Nowym Targu rozprawa przeciwko uwięzionemu przed tygodniem w Zakopanem Janowi Wacławowi Machajskiemu i jego towarzyszce Róży Lewin. Machajski stanął przed sądem tylko jako oskarżony o fałszywy meldunek i legitymowanie się cudzym paszportem, Róża Lewin zaś, odpowiadająca z wolnej stopy, o fałszywy meldunek. (Wszystkie wieści o „zamachu“ były złośliwą plotką).

Machajski skazany został, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 14 dni aresztu, Róża zaś Lewin uwolniona. Ale prokuratorya nowosądecka zażądała odesłania Machajskiego do N. Sącza do dalszego więzienia śledczego wskutek podejrzenia, że Machajski popełnił w Rosyi morderstw(!) i Rosya żąda jego wydania!

Tak więc ten nieszczęśliwy człowiek dalej zazna rozkoszy galicyjskich więzień.

Że wszelkie podejrzenia Machajskiego zamachy i morderstwa są plotkami, potwierdza to w „Gazie Warsz.“ p. Roman Dmowski (b. prezes Koła P. w Dumie), który pisze o Machajskim:

„Marzyciel, niezdolny do żadnych, nawet najbardziej uprawnionych kompromisów, stał się, jak należy sądzić, apostołem idei uszczęśliwienia ludu bez używania go do ambitnych celów inteligentnych rewolucyonistów, dążących do władzy. Ale jego dobra wola, jego apostolskie poświęcenie łączyło się niezawodnie z brakiem poczucia rzeczywistości, którem zawsze się odznaczał. Tego rodzaju marzyciele zawsze, prędzej czy później, zawód spotyka. Jego obecny pobyt w Galicyi jest, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wycofaniem się z działalności, w której doznał rozczarowań, z pola, które najmniej odpowiadało jego naturze. Ten człowiek niepoślednich zdolności przedstawia jedną z najdziwniejszych historyi. Jednakże ci, co znają jego młode lata i jego szlachetną naturę, nie mogą przypuścić, żeby go można było obciążyć oskarżeniem o zamiary bandyckie“.

Mimo to, wobec wykrycia fałszywego meldunku, Machajski w Galicyi nie będzie mógł przebywać, lecz będzie musiał opuścić granice kraju.

Zjazd ludowców.

Przez cały wczorajszy dzień obradowała w Krakowie w sali Rady miejskiej pełna Rada naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego wraz z posłami stronnictwa. Prezes Stapiński przedstawił sytuacyę sejmową i parlamentarną, kończąc następującem oświadczeniem:

„Program nakazuje P. Stronnictwu Lud. zachowanie zupełnej niezależności wobec wszystkich innych stronnictw politycznych. I rzeczywiście zarówno Rada Naczelna, jak i obydwa kluby poselskie, sejmowy i parlamentarny, przestrzegają tego postanowienia programowego. Wobec żadnego innego stronnictwa nie mamy żadnych zobowiązań, zachowujemy istotnie politykę wolnej ręki. Za główne nasze zadanie polityczne uważamy pracę dla wywalczenia zupełnego równouprawnienia i zabezpieczenia lepszej doli dla polskiego włościaństwa. Pamięć o tem głównem zadaniu P. S. L. jest kierownicą naszych działań i stosunków naszych wobec innych stronnictw. Warsztatem pracy i źródłem utrzymania włościaństwa jest gospodarstwo rolne. Według tego też oryentujemy się w zagadnieniach ekonomicznych. Z wielką przykrością stwierdzić nam przychodzi, iż naprawa opłakanych stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych odbywa się tak powolnie, że zniechęcenie i gorycz ogarnia rzeszę chłopską. Kierownictwo P. S. L., powodowane chęcią przyspieszenia tej naprawy, próbuje wszelkich parlamentarnie dozwolonych środków działania. Zawieszenie broni z konserwatystami, zaprzestanie utarczek publicznych z niechętnymi nam pośród duchowieństwa, staranie o dobre stosunki z demokracyą miejską, próba najświeższej daty o porozumienie z demokracyą narodową — to wszystko są środki na drodze do celu. Prawie że daremnie są te wszystkie nasze usiłowania. Ale już to przekonanie, żeśmy się starali wszelkie środki polityczne wykorzystać dla szybszego osiągnięcia naszego celu — jest kapitałem politycznym, potrzebnym do dalszej pracy“.

Po długiej dyskusyi uchwalono następujące **rezolucye:**

„Rada naczelna P. S. L. przyjęła sprawozdania przewodnictwa o obecnej sytuacyi politycznej, tudzież o stanowisku zajętem przez oba kluby poselskie P. S. L. do zatwierdzającej wiadomości i pozostawia im w dalszej działalności wolną rękę“. (Wnioskodawca Reichelt).

„Rada naczelna P. S. L. a) ponawia swą uchwałę z 3 września 1910 r w sprawie kanałowej i podnosi, że dopilnowanie wykonania ustawy kanałowej jest obecnie pierwszym obowiązkiem posłów Stronnictwa ludowego — b) wyraża przekonanie, że zbliżenie i porozumienie P. Stronnictwa Lud. z żywiołami demokratycznymi w naszych miastach jest życiową i polityczną potrzebą“. (Wnioskodawca dr Bardel).

Następnie ustalono **program najbliższych prac** stronnictwa w ten sposób: Należy dokładać wszelkich starań, aby wszystek polski lud włościański zjednoczyć pod sztandarem P. S. L. Na pierwszym planie działalności P. S. L. musi być utrzymaną **praca za najrychlejszem przeprowadzeniem sejmowej reformy wyborczej.** Posłowie sejmowi P. S. L. obowiązani są podać do wiadomości kompetentnych czynników, że przed załatwieniem reformy wyborczej już żadna inna sprawa na porządek dzienny obrad sejmowych wejść nie może. W kraju rozpocznie stronnictwo w najbliższym czasie na nowo walkę wiecową za reformą wyborczą. Poleca się Zarządowi stronnictwa dokładać nadal wszelkich starań w kierunku łagodzenia sporu narodowościowego między Polakami a Rusinami w duchu pokojowego uwzględniania wzajemnych potrzeb. Jako minimum bezwarunkowo wymagane przy reformie finansowej, poza innemi żądaniami krajowemi, wskazano konieczność ostatecznego przeprowadzenia ulgi w podatku domowo-klasowym przez uwolnienie od tego podatku dwóch ostatnich klas. Uwolnienie ludności od opłat spożywczych od mięsa przy rzezi z powodu nieszczęśliwych wypadków jest drobiazgiem, który wreszcie powinien być osiągnięty. Wszczętą będzie akcya w kierunku przeprowadzenia organizacyi rolniczej i reformy szkół rolniczych.

Polecono Zarządowi P. S. L. wdrożyć starania o to, by włościaństwo liczniej, niż dotychczas, zapisywało się do Towarzystwa rolniczego. Starania o rozszerzenie i pogłębienie organizacyi Kółek rolniczych, uznano za przykazanie włościańskie. Do Wydziału krajowego i Banku krajowego wniesiony będzie memoryał o wykonanie uchwał sejmowych w myśl wniosku posła Stefczyka, odnoszących się do większego uwzględnienia potrzeb kredytowych włościaństwa. W połowie lutego rozpocznie się w Krakowie dwutygodniowy kurs agitacyjno-polityczny, którego szczegółowy program przedłożył na Radzie sekretarz P. S. L., redaktor Wąsowicz. — Obrady zakończyło sprawozdanie skarbnika P. S. L. p. Szczepańskiego i wybór z łona Rady naczelnej stałej komisyi dla spraw szkolnictwa lud.

Frymarka o Rydzynę.

„Słowo Polskie“ ogłosiło dosłowny odpis w przekładzie umowy, zawartej w Berlinie 10 lipca 1908 z państwem pruskiem w sprawie Rydzyny przed notaryuszem drem Löwenfeldem przez dra Fleischera jako zastępcę państwa pruskiego, oraz przez ks. Antoniego Sułkowskiego, ks. Józefę Sułkowską z domu Schmidt, Antoniego hr. Wodzickiego i posła dra N. Löwensteina, jako zastępcę hr. Henryka Potockiego. — Według § 1 tej ugody, ordynat Sułkowski, ks. Sułkowski i hr. Wodzicki i Potocki uznali w imieniu swojem i swoich spadkobierców, że fideikomis (majorat) rydzyński wygasa ze śmiercią ks. Sułkowskiego i że cały w Prusiech znajdujący się majątek ordynacyi, określony w § 2, *przypada na rzecz państwa pruskiego* do jego wolnego i nieograniczonego rozporządzenia. W zamian za to obowiązuje się państwo pruskie **wypłacić hr. Potockiemu i Wodzickiemu** albo ich spadkobiercom na wypadek, jeżeli ordynacya przejdzie na państwo, **połowę wartości** majątku ordynacyjnego. Wartość tego majątku oznaczają kontrahenci zgodnie na 9,805.363 marek, więc *p. p. hr, A. Wodzicki i H. Potocki otrzymać mają od rządu pruskiego prawie 5 milionów marek.*

W umowie tej mieści się ustęp tej treści, że hrabiowie Wodzicki i Potocki *obowiązują się nie podejmować nic, coby mogło przeszkodzić przejściu Rydzyny na własność państwa pruskiego,* a przedewszystkiem nie popierać takiej rady familijnej, któraby układ z rządem zakwestyonowała, a zwłaszcza nie pozwoliła znieść majoratu Rydzyny.

Tak wygląda układ pana hr. A. Wodzickiego, krakowskiego statysty i „mądrego“ polityka, potępiającego uroczystość grunwaldzką — z rządem pruskim. Rydzyna, obszar 18.000 morgowy przejdzie niebawem na cele komisyi kolonizacyjnej.

Opinia polska jednomyślnie potępiła ten układ p. hrabiego. Jeden „Czas“ wystąpił jednak z obroną hr. A. Wodzickiego. „Czas“ pisze:

„Jak wiadomo, sprawa będzie wyświetloną wszechstronnie w komisyi, wybranej przez Radę miejską krakowską. Dziwić się wskutek tego należy niecierpliwości „Słowa polskiego“, które nie uważało za stosowne poczekać na orzeczenie tejże komisyi. Dokument ogłoszony przez „Sł. pol.“ jest tylko jednym członem w tej całej sprawie; sam przeto bez innych dokumentów nie jest w stanie nic wyjaśnić, ani też nie może być podstawą do żadnych zarzutów. Możemy zapewnić „Słowo polskie“ i wszystkie pokrewne dzienniki, że sprawa zostanie w całej rozciągłości przedstawioną przed właściwem forum; wówczas też będzie dla sumiennych ludzi chwila do wydania sądu“.

Co słychać w mieście?

Akcya młodzieży lwowskiej w sprawie profesora Zimmermanna.

Prezesowie jedenastu studenckich postępowych stowarzyszeń we Lwowie wysłali w sobotę do senatu uniw. krakowskiego zbiorowy telegram, w którym oświadczają, że w razie relegowania studentów krakowskich z powodu zajść w sprawie ks. Zimmermanna podejmą kroki najostrzejszego protestu (strejk ogólny) i zwrócą się też do innych uniwersytetów w Austryi o pomoc w tej akcyi. W sprawie tej odbyła się konferencya „postępowej“ lwow. młodzieży, na której postanowiono rozwinąć agitacyę w celu ewentualnego wywołania strejku i to zarówno na Uniwersytecie, jak i we wszystkich wyższych zakładach naukowych lwowskich. W skład odnośnego komitetu weszli przedstawiciele młodzieży, zgrupowanej w „Lidze wolnej myśli“ i „Życiu“.

* * *

Zaiste jest już czas wielki, aby senat Uniwersytetu krakowskiego, który niewłaściwem od początku tej afery postępowaniem, wywołał ferment wśród młodzieży, zakończył przykrą sprawę. Oczekiwany wyrok komisyi dyscyplinarnej senatu powinien połączyć *pobłażliwość dla młodzieży z zabezpieczeniem powagi Uniwersytetu,* (któremu co prawda powołanie na profesora ośmieszonego wydaniem „Mojej Pani“ ks. Zimmermanna wcale nie dodało blasku). Czas już zakończyć tę aferę! Czas, aby zaniechano na Uniwersytecie zamiarów niewłaściwych i najfatalniejsze skutki za sobą pociągnąć mogących represyj, i czas, aby ustały groźby ze strony młodzieży. Czas wielki, aby spokój na Uniwersytecie zapanował.

Mięso argentyńskie w Krakowie.

Mięso argentyńskie jest, zdaniem wszystkich gospodyń, które go zakosztowały, doskonałe. Ale niestety cały sposób wprowadzenia go na targ krakowski, godzien jest ostrej krytyki — a najlepszym dowodem słuszności zarzutów jest fakt, że drobne kwantum 15.000 klg. mięsa argentyńskiego do dziś dnia jeszcze w Krakowie nie zostało rozkupione! Oczywiście pojawiające się w kilku dziennikach głosy, jakoby pewne czynniki miejskie w interesie rzeźników chciały zdyskredytować próbę wprowadzenia mięsa argentyńskiego na targ krakowski, są pozbawione wszelkiej podstawy i są tylko złośliwą plotką, niemniej nie można przeczyć faktowi, że Rada miejska i magistrat nie spisały się wcale w tej okazyi.

Przedewszystkiem ceny mięsa ustanowiono zbyt wysokie. We Lwowie to samo mięso argentyńskie jest o 4 - 12 hal. na kilogramie tańsze, niż w Krakowie. Mięso argentyńskie w Krakowie kosztuje tyle, co zwykle mięso w tańszych jatkach: więc nie było racyi dla kupujących cisnąć się i wyczekiwać długo swej kolei u jatek „Związku ekonomicznego“ na placu Jabłonowskich i przy ul. Asnyka.

„Związek ekonomiczny urzędników“, któremu poruczono sprzedaż, zawiódł oczekiwania. Wziął się bowiem bardzo niedołężnie do rzeczy, ekspedycya zwłaszcza w pierwszych dwu dniach *była fatalna*, a podnoszą się też głosy na „system protekcyjny“. Cała rzecz była zaaranżowana nie po kupiecku.

* * *

Sprzedaż mięsa argentyńskiego w dniu dzisiejszym postępowała jeszcze w wolniejszem tempie, aniżeli w dniach poprzednich. W obu jatkach na placu Jabłonowskich nie zdołano sprzedać do godziny 11 przed południem nawet 300 klg. Podobnie mała frekwencya była i w jatce przy ulicy Asnyka i w sklepie przy ul Wielopole. Z całego transportu 15.000 klg. sprzedano dotychczas zaledwie około 7000 klg. Jeżeli sprzedaż odbywać się będzie w dalszym ciągu w temsamem stopniu jak dotychczas, to skończy się dopiero najwcześniej za jakie 10 — 14 dni.

Z powodu utyskiwań publiczności, które znalazły odgłos nawet w prasie, na niewygody i kiepskie rozmieszczenie jatek, wicepr. m. dr Szarski zwołał na jutro posiedzenie komisyi aprowizacyjnej.

Rocznica powstania styczniowego. Uroczystym wieczorkiem obchodził wczoraj „Sokół“ krakowski rocznicę powstania styczniowego. Mimo doborowego programu publiczność nie jawiła się zbyt licznie. Honorowe miejsca zajęli uczestnicy powstania, którzy przed 48 laty nieśli w ofierze ojczyźnie krew i mienie...

Wieczorek rozpoczął się przemówieniem prof. Czermaka, który w gorących słowach skreślił historyę ostatniej walki o niepodległość. Na dalszy program złożyły się występy znanego wiolonczelisty prof. B. Kopystyńskiego i młodocianej śpiewaczki p. Heleny Miętkówny, jednej z licznych uczennic prof. Borsy. Piękny głos i już dzisiaj wcale dobrze wyrobiona technika pozwalają rokować sympatycznej artystce jak najpiękniejsze nadzieje. Obu solistom akompaniowała bardzo umiejętnie p. Borsowa. Ogromnem powodzeniem cieszyły się produkcye chóru sokolego szczególniej mieszanego pod artystycznem kierownictwem prof i śpiewaka p. St. Borsy.

Całość wieczorku wypadła nader udatnie i zrobiła na zebranych jak najlepsze wrażenie.

---

mowę o swoich sprawach. I zapadała noc, rozsiewając ponure cienie po wielkim salonie, oświetlonym tylko odblaskami ogniska.

Na dworze, przez okna, reszta dnia pozwalała jeszcze rozróżnić tę brudną pod koniec roku przyrodę i szarawe, jakby także zabłocone niebo.

Zjawił się wkrótce baron z postępującym za nim Juliuszem; skoro tylko wszedł do ciemnego pokoju, zadzwonił, wołając:

— Prędko, prędko światła! ciemno tutaj!

I usiadł przed kominkiem. Podczas gdy jego wilgotne buty parowały przy ogniu a błoto osuszane gorącem odpadało z podeszew, zacierał wesoło ręce.

— Zdaje mi się, że będzie mróz; niebo wyjaśnia się na północy; pełnia dzisiaj; porządne będzie zimno w nocy:

Potem, zwracając się do córki:

— No cóż, moja mała, czy jesteś zadowolona, że powróciłaś znów do kraju, do domu, do swoich starych?

To proste pytanie wzruszyło Janinę. Rzuciła się w ramiona ojca, z oczami łez pełnemi, ściskała go nerwowo, jakby prosząc o przebaczenie; bo, pomimo wysiłków serca, ażeby być wesołą, czuła się nieskończenie smutną. Myślała przecież o radości, jaką sobie obiecywała, skoro znów zobaczy rodziców; i zdziwiona była tym chłodem, który paraliżował jej czułość, jakgdyby się doznawało na widok ludzi kochanych, od których widywania w każdej chwili odwykło się, a o których się myślało dużo z daleka, pewnego rodzaju zahamowanie uczuć, dopóki węzły wspólnego pożycia nie zostaną na nowo zawiązane.

Obiad był długi; nie mówiono wcale. Juliusz zapomniał, zdawało się, o żonie.

W salonie, później, siedziała w odrętwieniu przed kominkiem naprzeciwko matki, która zasnęła na dobre; i, ocknąwszy się na chwilę na odgłos dysputy dwóch mężczyzn, zadawała sobie pytanie, czy i ona także zapadnie w ten letarg ponury przyzwyczajeń, których nic nie przerywa.

Płomień ogniska, słaby i czerwonawy w dzień, stawał się żywym, jasnym, trzeszczącym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzisiaj rano z okazyi rocznicy powstania styczniowego odbyło się w kościele OO. Kapucynów uroczyste nabożeństwo, w którem tłumnie wzięła udział publiczność i młodzież najrozmaitszych zakładów naukowych.

Opłatek „Gwiazdy" odbył się wczoraj wieczór w lokalu towarzystwa przy ul. św Jana przy bardzo licznym udziale członków i zaproszonych gości. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem ks. prof. Hanuszka, poczem uczestnicy łamiąc się opłatkiem i życząc sobie wzajemnie wszelkiej pomyślności zasiedli do bogato zastawionych stołów. Po odczytaniu przez p. Podgórczyka pism i telegramów od bratnich towarzystw z całego kraju oraz listów od niemogących z powodu ważnych przeszkód brać udziału w uroczystości pp.: prez. m. dra Leo i posłów dra Petelenza, dra Bandrowskiego i Wójcika, rozpoczął szereg toastów p. T. Bujas, prezes „Gwiazdy". Z kolei toastowali p. Strokowa na cześć uczestników ostatniej walki o niepodległość w ręce obecnych dwóch weteranów z r. 1863, p. Zając na cześć kupiectwa polskiego, imieniem reprezentantów prasy p Heynar na pomyślny rozwój polskich organizacyj mieszczańskich, p Mączyński na cześć zasłużonego działacza ks. biskupa Bandurskiego w ręce ks. dra Hanuszka i wielu innych. Zakończył p. Podgórczyk toastem „Kochajmy się".

Uroczystość wypadła bardzo ładnie i zrobiła jak najlepsze wrażenie. Niemała w tem zasługa chóru „Gwiazdy", który odśpiewał kilka kolend i pieśni narodowych i p. Jana Soji, artysty-skrzypka. Ogólny poklask zebranych zyskała deklamacya uczestnika powstania z 1863 r. p. Franciszka Seweryna.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej wybrano ponownie przewodniczącym r. m. dra Pareńskiego, a zast. przew. r. m. Godzickiego, poczem sekcya wybrała delegatów do rozmaitych stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych. Wkońcu udzieliła sekcya wsparć kilkunastu ubogim i zatwierdziła warunki, na jakich zobowiązały się zakłady wykonawcze wychowywać sieroty.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. dra Lea posiedzenie połączonych komisyj skarbowej i prawniczej, na którem uchwalono wnioski na Radę miejską w sprawie pomnożenia i regulacyi etatu urzędników magistratu.

Walne zebranie członków Tow. wzaj. pomocy urzędników miejskich odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Rady miasta. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału za rok ubiegły i uchwaleniu wniosków dotyczących żywotnych spraw urzędników przystąpiono do nowych wyborów.

Prezesem wybrano radcę magist. dra M. Zawadzkiego, wiceprezesami pp. J Marszałka i J. Krzyżanowskiego Do wydziału weszli pp.: B. Baranowski, A Buczkowski, K. Cyfrowicz, A Groele, J. Grzybala, T. Jaszczurowski, E, Kubalski, W. Lewandowski, dr J. Nowicki, M. Patkaniowski, dr A. Schlichting, dr R. Sikorski.

„Dziennik karnawałowy", który wyjdzie w żywem słowie w piątek dnia 3 lutego b. r. w sali Starego Teatru, zyskał współpracownictwo nowych prelegentów, co przyczyni się niewątpliwie do tem większego, a poprzednio już silnie utrwalonego sukcesu literackiego. Powszechne zainteresowanie budzi zapowiedź współudziału autora *Manghi*, p. Feliksa Jasieńskiego, krytyka muzycznego i fejletonisty „*Głosu Narodu*", który odczyta rzecz pt. „Urywek z własnych papierów pośmiertnych". Nie mniejszą atrakcyę dla licznie już zgłaszających się „prenumeratorów" „*Dziennika karnawałowego*" stanowią „artykuły" p. Ludwika Szczepańskiego, naczelnego redaktora „*Nowin*", zatytułowane: „Piękna pani X. w pojęciu Boya, Przybyszewskiego, Zapolskiej, Perzyńskiego i Nowaczyńskiego", oraz „Panna Hala, pastel karnawałowy".

Bilety w cenie po 5, 3, 2 i 1 kor. zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: Pensyonat studencki, plac Maryacki l. 9, II. p.

Z Tow. technicznego. Jutro 25 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu własnym tow. (Straszewskiego 28 II p.) posiedzenie, na którem odbędzie się dyskusya nad wnioskami komisyi Wielkiego Krakowa.

W Resursie urzędniczej odbyło się onegdaj trzecie walne zgromadzenie „Koła amatorskiego". Licznie zebranych członków powitał prezes radca dr Patkiewicz, który omówił następnie działalność „Koła" w ostatnim roku, wskazując równocześnie na to, że dzięki w pierwszym rzędzie umiejętnej reżyseryi p. Stradiota, stanęła ona na poziomie prawdziwie artystycznym. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów zarządu na rok bieżący, które dały wynik następujący: przew. dr Patkiewicz, reżyser p. Stradiot, sekretarz p. A. Kubiczek. P. W. Winklera zamianowano dożywotnim kuratorem sceny. Nowy zarząd rozpocznie swą działalność zaraz po karnawale „Wieczorem śledziowym".

Na piknik historyków, zapowiedziany na dzień 4 lutego 1911 r., pozostała już tylko niewielka ilość zaproszeń, po które można się zgłaszać codziennie w godzinach między 3—4 po południu. (Uniwersytet, sala 39, I. p).

Wykłady Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza (w sali Muzeum, ul Franciszkańska 4, o godz. 7 wieczorem, wstęp 10 hal.). W poniedziałek 23 stycznia: dr Lipcówna: Zasady nauki o człowieku — we wtorek 24 stycznia: dr St. Szpotański: O powstaniu listopadowem — we środę 25 stycznia: dr Lipcówna: Zasady nauki o człowieku — we czwartek 26 stycznia: dr Lipcówna: Zasady nauki o człowieku — w piątek 27 stycznia: dr St Szpotański: O powstaniu listopadowem — w sobotę 28 stycznia: dr T. Szydłowski: O Arturze Grottgerze — w niedzielę 29 stycznia: P. A. Kropatsch: O społecznem znaczeniu dramatów Wyspiańskiego — w poniedziałek 30 stycznia: dr St. Szydłowski: O Arturze Grottgerze — we wtorek 31 stycznia: dr G. Eisenberg: Świat drobnoustrojów a człowiek. Wykład I.: O drobnoustrojach i ich znaczeniu w przyrodzie.

Z Klubu pocztowego. Od szeregu lat Klub pocztowy urządza bale kostyumowo-maskowe, które rokrocznie zdobywają coraz to nowe sukcesy i większe powodzenie, pozostawiając po sobie wspomnienia najmilszych i najlepszych zabaw karnawałowych. Wydział Klubu łącznie z komitetem balu mają już w tym kierunku doświadczenie, pracy i wydatków nie poskąpią i zrobią wszystko, by V bal kostyumowo-maskowy, który się odbędzie dnia 18 lutego b. r. wypadł jak najokazalej. Przygotowania już poczyniono; obecnie rozsyła się zaproszenia. Kto w wzmiankowanym balu chce wziąć udział, zechce się wpisać do listy zgłoszeń w godzinach wieczornych, albowiem wstęp na salę dozwolony będzie tylko za okazaniem zaproszenia. Komitet zastrzega sobie nadto w razie potrzeby sprawdzenie tożsamości osób.

Z niedzielnych awantur. Wskutek licznych bójek, jakie miały miejsce w dniu wczorajszym około 30 osobników osadziła policya w aresztach celem uspokojenia.

Zaszył pieniądze do butów. Wspólnika aresztowanego przed kilku dniami Kamyczka, Teofila Srokowskiego, udało się policyi wczoraj przytrzymać. Przy aresztowanym znaleziono 60 koron gotówką, u jego zaś towarzyszka Kamyczka 120 koron zaszyte w butach.

Przemytnicy. Dnia 27 października roku zeszłego zawiadomili przemytnicy władze austryackie w Oświęcimiu, że pograniczna straż rosyjska postrzeliła Tomasza Fallfussa, przenoszącego okowitę. Dochodzenia wykryły jednak, że Fallfussa postrzeliła nie straż rosyjska, lecz Józef Zając, który ze zemsty za utracony towar postrzelił go niebezpiecznie w szyję. Władze zarządziły aresztowanie Zająca.

Dyszlem w ucho. Na Fr. Mosiurę, żołnierza 13 p. p., przechodzącego w stanie podpitym ulicą Starowiślną najechał jakiś wóz i dyszlem zranił go ciężko w ucho. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło żołnierza do szpitala garnizonowego.

Znaczne włamanie. Do mieszkania O. Zweiga przy ulicy Dietlowskiej l. 3 włamali się wczoraj wieczorem nieznani sprawcy i po przetrząśnięciu całego mieszkania skradli srebra stołowego i biżuteryi na przeszło 2.000 koron. — Powracający wieczorem do domu syn p. Zweiga spłoszył złodziei, którzy porzucili część skradzionych przedmiotów i zbiegli.

Rozanielony pijaczyna. Wilhelm Zdebski upił się wczoraj przy święcie i ruszył ku Sukiennicom, aby nasycić oczy widokiem zgrabnych Kaś i Maryś. Wiluś jednakże nie miał w dniu wczorajszym szczęścia, bo napotkane Marysie rzuciwszy tylko na adoratora okiem, odwracały się od pijaka zgorszone. Podrażniony takiem zachowaniem Zdebski począł z Marysiami tak pikantnie się zabawiać, że aż policyant, chcąc położyć kres gorszącym zajściom, odprowadził go pod „telegraf".

Samobójstwo na ulicy. Wczoraj wieczorem około godz. 9 zawezwano telefonicznie Pogotowie ratunkowe na Dębniki, gdzie w pobliżu mostu na Wiśle strzelił do siebie z brauninga 24-letni Wilhelm Prokop bronzownik zajęty w zakładzie p. Kopaczyńskiego przy ul. Floryańskiej. Przybyły lekarz dyżurny pomimo najenergiczniejszego ratunku nie zdołał przyprowadzić denata do życia. Samobójca zmarł na rękach lekarza. Przy zmarłym znaleziono legitymacyę na imię Józefa Prokopa — jak się zdaje brata samobójcy. Powód samobójstwa niewiadomy.

Z Podgórza. *Zamach samobójczy.* Na parę minut przed nadejściem pociągu rzuciła się na tory w pobliżu Małego Rynku 36-letnia żona murarza Marya Dybel i tam oczekiwała śmierci. Na szczęście znajdujący się w pobliżu przechodnie potrafili na czas odciągnąć z torów desperatkę i w ten sposób uratować ją od śmierci.

Z kroniki żałobnej.

Ks. jubilat Julian Boczkowski,

proboszcz archidyecezyi warszawskiej, zmarł w Krakowie dnia 21 bm.

Śp. ks. Boczkowski pozostawił znaczne legata na następujące cele: 10.000 kor. do rąk ks. biskupa Bandurskiego na budowę kościołów i kaplic we wschodniej Galicyi, 5.000 kor. na Dar grunwaldzki, 4.000 kor. na szpital OO. Bonifratrów, 1.000 kor. dla „Sokoła" krak., 5.000 kor. na pomnik Kościuszki, oraz pewne kwoty na kościoły w dyecezyi warszawskiej.

Zmarły ks. Boczkowski był wielkim patryotą i kapłanem dużych zasług. Za kazanie, wygłoszone w swojej parafii o religii katolickiej, stojącej ponad wszystkiemi innemi wyznaniami, rząd usunął go na drobne probostwo. W końcu przeniósł się ś. p. ks. Boczkowski do Galicyi.

Dzisiaj przed południem odbył się przy tłumnym udziale księży i publiczności pogrzeb na cmentarz.

Cześć pamięci wielkiego kapłana.

Stanisław Czerwiński, uczestnik powstania w r. 1831, legionista kampanii węg. z r. 1848, pułkownik w powstaniu w 1863 r., przeżywszy lat 94, zmarł 21 bm.

Franciszka z Jędrzykiewiczów Fiołek, przeżywszy lat 62, zmarła 22 bm.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego.

„Wolny związek", komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy, przekład K. Rakowskiego.

Pan Ludwik Fulda liczy dziś lat 50. Ongi w latach dziewięćdziesiątych w dobie niemieckiego ruchu modernistycznego i zaczątków „wolnej sceny" p. Fulda zaliczany był do obozu realistów, poruszających społeczno-etyczne problematy — i jego dramat „Die Sclavin" miał chwilowy rozgłos i wywołał polemikę. Później dramatyczną baśnią „Der Talisman" byłby sobie zdobył nagrodę imienia Schillera, ale cesarz Wilhelm nie zatwierdził wyroku jury. W następnych latach Fulda napisał kilka komedyj i dramatów, ale głównie znany był jako tłomacz Rostanda etc. Jest to talent mierny, niczem szczególnie nie interesujący i nie posiadający żadnych cech charakterystycznych (ani wad, ani zalet), produkujący niemiecką dramatyczną *Mittelware*, która zgoła na eksport się nie nadaje. „Wolny związek" jest przyciężką komedyofarsą, zrobioną mit wenig Geist und viel Behagen — przy całej swej „aktualności" zgoła przestarzałą. Teza i argumenty i cały sposób przeprowadzenia akcyi mogłyby może interesować przed 20 laty, byłyby wtedy może miały pikanteryę nowości: dziś rażą swą naiwnością i swem „wywalaniem drzwi otwartych".

Nie, szanowna dyrekcyo! Komedyj i współczesnych fars niemieckich prosimy jak najmniej! Nie stoi skórka za wyprawę. Obecna produkcya niemiecka jest wielce marną i nie warto tłumaczyć jej dzieł, choćby krytyka je chwaliła.

W głównych rolach (p. Sosnowski, p. Słubicka, która stworzyła doskonały typ wojowniczej sufrażystki o ruchach męskich, p. Kosiński, Jednowski, Leszczyński) sztuka odegrana została bardzo dobrze. Poprawna była też kreacya p. Turowiczówny w roli panny Vogt, zrazu radykalizującej, potem nawróconej na kobiecość, szermierki ruchu emancypacyjnego, ale młoda artystka nad głosem dużo popracować winna. *ls.*

Z teatru miejskiego. „Wolny związek" i na drugiem przedstawieniu wypełnił salę teatru; komedya Fuldy zyskała u publiczności krakowskiej żywe uznanie — Na wtorkowe przedstawienie kasa zamawiań sprzedała już znaczną ilość biletów. — Czwartkowe przedstawienie musi uledz zmianie: liczne grono osób z Warszawy zwróciło się do dyrekcyi teatru krakowskiego z prośbą, by w dzień ten wystawiono „Pawła I".

Z teatru ludowego. Dziś „Obrona Częstochowy" ku uczczeniu rocznicy styczniowej (ceny zniżone). „Zuchy krowoderskie" we wtorek, środę i czwartek ukażą się jeszcze na scenie.

Z Tow. muzycznego. Popis uczniów Konserwatoryum odbędzie się w poniedziałek dnia 30-go b. m. w sali Starego Teatru. (Plac Szczepański l. 1). Program obejmuje między innemi: Koncert Bacha na 3 fortepiany z tow. orkiestry, Koncert Torellego na 2 skrzypiec z orkiestrą, Rondo Chopina na 2 fortepiany, Beethovena Sonata op. 53 oraz utwory Schumanna, Brahmsa, Glazunowa, Klengla itp. — Bilety po 1 koronie za krzesło na salę, a 50 hal. za krzesło na galeryę. Dla uczniów Konserwatoryum wydaje kancelarya w godzinach urzędowych bezpłatne bilety.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: »Makbet«.
Wtorek: »Wolny związek».
Środ : »Szklana góra«
Czwartek: »Wolny związek«.

Telegramy „Nowin".

Berlin. (Tel. wł. „Nowin"). W Sejmie zmarł dziś nagle na udar mózgowy poseł ks **Ludwik Jaździewski.**

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

35 (Ciąg dalszy).

— Słyszałeś? — zabełkotał Saint Andre.

— Tak, w tej samej chwili, kiedy trup dotknął wody — mówił Roncherolles, dzwoniąc zębami.

Zapanowało długie milczenie. Łódka posuwała się zwolna.

— Kto to krzyknął? — zagadnął Saint Andre po cichu.

A na to Roncherolles, nie podnosząc głowy, odrzekł ponuro:

— Kto to wie!...

. . . .

Krzyknęła pani Bertrand!

Sztylet jej nie zabił. Odzyskała czucie właśnie w momencie, gdy ją rzucono, zebrała siły wszystkie, aby krzykiem ostatnim wezwać pomocy.

* * *

Wkroczywszy do mieszkania Franciszek i Henryk doszli na palcach aż do drzwi pokoju, w którym spała Marya. Chwilę patrzyli na młodą kobietę. Potem jednocześnie, jakby powodowani wspólną myślą, cofnęli się i zamknęli drzwi. Jeden i drugi czuł, że nadeszła chwila wyjaśnień ostatecznych i że jeden z nich może stąd wyjść... bratobójcą!

Franciszek utkwił w bracie wzrok płomienny.

Henryk z głową spuszczoną spoglądał z podełba.

— No! — zawołał nagle Franciszek — teraz możesz iść sobie stąd.

Odpowiedzią był wybuch śmiechu.

Henryk wyprostował się natychmiast i powiedział:

— Dobrze, ale pod warunkiem!

— Do stu piorunów! Warunek?... Jaki?... Mów! Nie. Lepiej milcz. Odejdź! Odejdź, ty, zdrajco; Odejdź, krzywoprzysięzco! Przysięgłeś... pamiętasz? Przysięgłeś, że mi ustąpisz! Ja tu jestem jedynym panem. Idź!

— Idę — rzekł Henryk i skierował się ku drzwiom. — Ale pójdę wprost do króla. Do króla... słyszysz! Od tygodnia szuka córki wielkiego sędziego Croixmart'a, którego zabito podczas wykonywania woli królewskiej. Powiem mu: Panie, szukasz córki Croixmart'a, aby ją wynagrodzić za ojca, aby sierotę przyjąć za córkę, aby ją uczynić szczęśliwą i obsypać dostojeństwami! Otóż w tej chwili brat mój Franciszek gwałci ją. Gwałci... słyszysz, panie! A jutro cała szlachta Francyi wiedzieć będzie, jak król francuski wynagradza przez synów swoich córki wiernych sług swoich i monarchii, którzy zginęli na stanowisku śmiercią dzielnych obrońców prawa. Ja to, Franciszku, powiem królowi!

I Henryk skierował się do drzwi schodów.

— Jeśli zrobisz jeden krok więcej... zginiesz! — krzyknął Franciszek.

I szybkim krokiem zagrodził bratu drogę do drzwi. Synowie królewscy stanęli naprzeciwko siebie ze sztyletami w ręku... Ale nie sztylety były groźbą największą. Drżące, zbielałe ich wargi szeptały straszliwe przekleństwa. Z oczu ich padała błyskawicą nienawiść.

Dlaczego nie rzucili się na siebie? Dlaczego nie poczęli się krajać, aby wreszcie ulżyć tej nienawiści, która od lat tylu rozsadzała im piersi? Dlatego jedynie, że każdy z nich bał się zginąć i zostawić drugiego z Maryą.

— No! Mów warunek! — krzyknął Franciszek, zgrzytając zębami ze wściekłości.

— Że przysięga, którą mi wypadek narzucił, upada. Że bezmyślny wyrok kości nie obowiązuje, nie istnieje. Że od tej chwili mamy jednakowe prawa, a decydować będą tylko siła, miłość i podstęp.

Franciszek zaklął straszliwie.

— No, tak czy nie? — naglił Henryk. — Jeśli tak... zostaję i będziemy sprzymierzeńcami. Jeśli nie... idę do Luwru.

— Przekleństwo na głowę twoją — krzyknął Franciszek. — Niech będzie: tak!

Schowali sztylety do pochew. W tej chwili weszli baron Roncherolles i hrabia Saint Andre.

— Stało się. Już nam stara nie będzie więcej przeszkadzać — oznajmił jeden z nich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najnowsza książeczka do nabożeństwa
dla inteligencyi
ukazała się nakładem
Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308
pod tytułem:
W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. 81
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez **Zofię z hr. Fredrów hr. Szeptycką.** Maleńki format podłużny, dwa wydania: **bez obwódek** (4,8 cm.) w eleg. oprawie, cena 2½, 5, 6, 7 i 10 K.; zaś **z obwódkami stylowemi na każdej stronicy** (5,10 cm.) w eleg. oprawie cena 3½, 6, 8, 11½, 12½ i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Łatwy zarobek 300 do 500 kor. miesięcznie mogą zarabiać osoby wszystkich stanów w uczciwy sposób. Znajomość fachu nie wymagana. Oferty przesyła S. Horvát, Budapeszt V Báthory utca 5. Part. 128

Zdolni ajenci odwiedzający wioski, znajdą stałe zajęcie za wysoką prowizyą przy **sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych** oraz nasion ekonomicznych. 237
Zgłoszen.: **Jan Boduch, Nowy Sącz**

Handel towarów korzennych wódek i win Józefa Pułczyńskiego Kraków Krowodrza, poszukuje zdolnego pomocnika. (245)

Przykrawacz z kilkuletnią praktyką potrzebny.
Zgłoszenia: Brosa krawiec, Kraków ulica Grodzka 34. 248

Do ulokowania 24 000 K, 20 000 K., 12 000 K. na II-gą hipotekę domów ma Kancearya **adwokata Dr. A. Fischlera** ul. Grodzka 61. (177)

3000 koron potrzebuję pożyczyć pod gwarancyą, za wypożyczenie ofiaruję codzienne utrzymanie w pierwszorzędnej miejscowości kąpielowej przez 2—8 miesięcy letnich. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Wiślna 2. (165)

Do sprzedania:

Fortepian Schreibera tanio do sprzedania. Rękawka l. 25 parter. (232)

Burzenie domu przy ulicy Wielopole L. 20 jest do sprzedania: całe wiązanie dachowe długie 40 cm. szer 12 m., belki, deski, okna, drzwi, piece, cegła i t. d. Burzenie się rozpoczyna 1 lutego b. r., lecz teraz już można kupić. Wiadomość ul. Szpitalna l. 1 w Księgarni. (253)

Sklepik korzenny rentowny, na przedmieściu z pokojem i kuchnią tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Wolska l. 9 u portyera. (246)

Dla pp. Masarzy Beczki ze syropu, drewniane, o pojemności około 200 litrów z 6-cioma żelaznemi obręczami nadające się szczególnie na smalec, dostarcza z jednem dnem po K. 5, zaś z dwoma dnami po K. 6 za sztukę, a przy odbiorze 5 sztuk franko każdej stacyi kolejowej Parowa fabryka cukrów i pierników, Brandstädter i Ska we Lwowie. (252)

Realność w miejscowości liczącej około 2000 dusz nadająca się dla piekarza, masarza lub rzeźnika z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec fabryka wódek Romana Marczyńskiego. 258

W Winiarach jest gospodarstwo do sprzedania 9 morgów gruntu, 300 kroków od gościńca, przy gminnym pastwisku, w tem 2 morgi łąki dwukośnej, dom, 8 stancye duże, 2 komory, stajnie, obory, stodoła, wielkie słupy dębowe, spichlerz i pod spodem piwnica, wszystko dachówką kryte jest w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość: Walenty Kania, Dobczyce. 255

Do sprzedania
z wolnej ręki kamienica II piętrowa 25 ubikacyi, sklep spożywczy, kanalizowana z wodociągiem w XIV dzieln. Wielkiego Krakowa, bardzo dobrze się rentująca, wolne lata, potrzeba gotówki 20.600 K. Wiadomości udzieli: Wny Rozumiłowski, Kraków Długa 10. (254)

Nerwowi
chorzy na **żołądek, serce i płuca** jak i ci, którzy cierpią na **bezsenność, lęk, drżenie, zawroty i padaczkę** powinni codziennie pić
1547 **OSEN'AR „TEON"**
(Herbata wzmacniająca i odżywiająca) 2 kartony K. 2·30, 6 kartonów K. 6·60, 12 kartonów K. 11. Przy poprzedniem nadesłaniu należytości opłatnie. Za zaliczką o 50 h. więcej. Aptekarz Philipp Rosen Sitzendorf 85 9 koło Wiednia. Niższa Austrya

Kto chce wyjechać
Do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej
B. Karlsberga w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55g
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani, 1489

Spieszcie się
przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mój główny katalog z przeszło 3000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie wysyła
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brux **Nr. 2854** (Czechy). 203

Osobisty Kredyt!
na 4—6% od 200 K w zwyż. **Bez poręczycieli** na spłaty miesięczne po 4 K dla osób każdego stanu, **szybko** i dyskretnie, także pożyczki na hipoteki i finansowania każdego rodzaju uskutecznia **Philipp Feld** bank i biuro giełdowe, Budapeszt VII, Rakóczi-ut Nr. 71. 250

Przełożeństwo pomocników gospodnioszynkarskich
zawiadamia niniejszem iż z dniem 1-go grudnia b. r. (na podstawie zatwierdzonych statutów przez c. i k. Namiestnictwo) otworzyło kancelaryę przy Stowarzyszeniu Gospodnioszynkarskim. Równocześnie poszukuje się do tej kancelaryi **kursora** z kaucyą 200 kor. (książeczku kasy). Ubiegający się o tę posadę zechcą wnosić swe oferty do tejże kancelaryi do dnia 29 b. m. Pierwszeństwo mają pomocnicy gospodnioszynkarscy. Godziny urzędowe są od 9—11 rano. 179

Wiele setek pobudek do zakupu przedmiotów użytecznych i różnorodnych podarków okolicznościowych zawiera mój główny katalog o przeszło 3000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie.
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2847 (Czechy). 204

Walce, mazury, polki i śpiewy
w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy. **Żurnale i wzory do kostyumów maskowych.** Podręczniki dla **aranżerów. Biblioteki dla teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej **treści**
poleca: 164
Księgarnia Polska, Kraków 35 ulica Floryańska 35

W c. k. konc. **Zakładzie wojskowo-naukowym** em. majora **A. Kornbergera i K. MoschenIego w Krakowie**
rozpoczynają się nowe kursa dnia **1 lutego 1911**

Egzaminy intelligencyjne
uprawniające do **jednorocznej służby wojskowej** mają być w ciągu roku zniesione. Kandydaci, którzy nie znajdą się już w możności uzyskania prawa jednorocznej służby na podstawie **matury**, powinni korzystać z czasu i spieszyć się z przygotowaniem, aby zdać ten egzamin jeszcze **przed końcem roku bieżącego.** 234

Zakład przygotowuje nadto:
a) do egzaminu wstępnego do szkół kadeckich i do akademii wojskowych, b) **do egzaminu kadeckiego** czyli oficerskiego w służbie zawodowej i udziela c) nauki prywatnej do wszystkich egzaminów szkół średnich i do **matury. — Dla zamiejscowych** uczniów pierwszorzędny

PENSYONAT

Z Zakładem połączone jest: **Biuro informacyjne dla wszelakich spraw wojskowych.** Prospekty bezpłatnie. Bliższych wiadomości udziela
Dyrekcya Zakładu w Krakowie „Willa Wenecya"

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Niezbędny i praktyczny
jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730
w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, **ze zwierciadłem** do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęsłe szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. **komplet w najlepszej jakości tylko K. 5·—**
Tensam garnitur, **tylko brzytwa z przyrządem ochronnym** dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia **K. 5·60.** Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych **K. 8·—.**
Bez ryzyka! **Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości
c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** **dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2022** (Czechy).
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 202

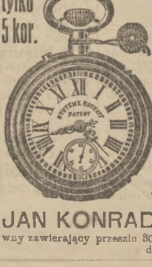


Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy
Alfreda FRÄNKLA
Sp. kom.
W KRAKOWIE.
skład główny Rynek 14
kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 84
Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler,

---

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 82

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** **3-letnia pisemna gwarancya!**
tylko 5 kor.



kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek systemu Roskopf. Nr. 4060 o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godz., posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka **5 K.** Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową **6 kor.** Nr. 4098. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka **11 Kor.** Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową **13 kor.** Nr. 4079 ten sam w stalowej oprawie **K. 6·80** Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków**
JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 2802 (Czechy).** Bogato ilustrowany katalog główny zawierający przeszło 3000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 201

Dotąd niebywałe **Proszę spróbować**

NOWOŚĆ!!
Nadzwyczajne pieczywo luksusowe
(po 6 h. sztuka) świeże tylko w godzinach popołudniowych (w niedziele i święta przed południem) poleca:
PIEKARNIA LONDYŃSKA JANA KWIATKOWSKIEGO
Kraków M. Rynek L. 5.
Pieczywo to sporządzone na świeżem mleku jajach maśle i t. p. daje gwarancye najsmaczniejszego i najzdrowszego dotąd pieczywa. 225

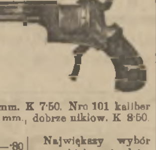
Proszę to natychmiast czytać!
Pierwsze znaki ciężkich chorób są bóle i dolegliwości w muskułach i nerwach. Natura zaopatrzyła człowieka delikatnymi nerwami, aby był zdolnym myśleć czuć i używać. Ale natura nie chciała, aby nerwy człowiekowi bóle powodowały.



Każdy ból, każda słabość jest pewnym znakiem grożącego niebezpieczeństwa. Nie zawsze każda słabość kończyć się musi śmiercią, ale każda doprowadzić może przez zaniedbanie do trwałych ciężkich cierpień lub do śmierci. Jeden z największych wynalazków, który w ostatnim czasie dokonano polega w najprostszej metodzie wzmacniania nerwów i odnawiania krwi, który ciało ludzkie na wszelkie choroby odpornem czyni. Metoda ta jest bardzo prosta w zastosowaniu. Nie używa się tu żadnej medycyny, maści, wcierań, ani żadnego aparatu lub gimnastyki. Lekarze i profesorzy o tym sposobie z pochwałą się wyrazili i wprowadzają go dla dobra ludzkości. Sądzę, że metoda ta posiada wielkie znaczenie dla ludzkości. Proszę przeczytać jedno z tych wielu uznań jakie codziennie do wynalazcy przychodzą.

Wielce Szanowny Panie!
Nie mogę się pozbawić tej przyjemności, aby Panu donieść o skutkach Jego metody. Jak już w mojem pierwszem piśmie nadmieniłem, były moje dni przez lekarzy już policzone. Ja cierpiałem na straszną nerwowość neurastonię, złe trawienie i plułem krwią, a wtenczas przekonałem się, że ze mną jest źle. Chodziłem do wielu lekarzy, aby życie moje uratować, ale daremnie. Gdy z gazet się dowiedziałem jak dobrze Pańska metoda na organizm działa, udałem się do pana z prośbą, aby mi Pan o tem dokładniejsze wiadomości przysłać raczył. Wykonując Pańskie polecenia przekonałem się o dobrym skutku i te dalej kontnować będę. Już po kilku dniach przestałem krwią pluć, mogłem jeść i czułem się co dnia lepiej. Żałuję tylko, że przedtem się nie fotografowałem, aby zobaczyć dzisiejszą różnicę w moim wyglądzie. Panu jak najszczerzej się polecając pragnę, aby Pan to moje pismo z pełnym nazwiskiem ogłosił.
Z poważaniem Przeor **Draglcevic.**
To pismo dla wynalazcy od duchownego bez żadnego z jego strony żądania dobrowolnie przyszło, mimo że on go nie znał ani widział.
Wynalazca napisał o tem książkę w prostym, łatwo zrozumiałym sposobie, którą się dotychczas, aby rozpowszechnić tę metodę, całkiem bezpłatnie wysyła.
Jeżeli metodę tę czas jakiś zastosujecie staniecie się zdrowymi i silnymi i będziecie mieć zdrowe nerwy i świeżą krew. Jeżeli metodę tę co roku powtórzycie otrzymacie ducha i ciało w świeżości.
Proszę sobie zamówić tę interesującą i pouczającą książkę natychmiast, nim bezpłatne egzemplarze rozchwytane będą. Proszę o napisanie korespondentki z dokładnym adresem do **Franciszka Graefe,** Budapeszt, Abteilung Nr. 503, Sommergasse 1. 251
Proszę natychmiast pisać. **Książka za darmo.**

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.
Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie polityrowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Także sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

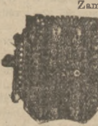
Patrony rewolwerowe:

Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25	sztuk	K —·80
Nro 509	9 „	„ „	25	„	K —·95
Nro 508	7 „	„ śrutowe	25	„	K 1·—
Nro 510	9 „	„ „	25	„	K 1·25
Nro 511	7 „	ślepe patrony	25	„	K —·70
Nro 512	9 „	„ „	25	„	K —·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., tercerolí, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — znaleźć można w moim głównym katalogu z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.
C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx **Nr. 2838 (Czechy).** 188

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340
Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
Przybory do pisania.

DOBRA HARMONIJKA K 4·80.
Wolne od cla! **100.000 sztuk sprzedano.** Pod **gwarancyą!**
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657¼: 10 klawiszy, 1 rejester, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 805¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 683¼: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685 2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm.	„ 9·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyłki uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 154
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).
Główny katalog z przeszło 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Fabryki SUKNA
i wyrobów wełnianych w Kętach
firmy: **ZAJĄCZEK I LANKOSZ**
polecają swoje składy
w Krakowie, Rynek Linia A. B. 47, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3.
Dostarczają: Sukna i koce dostawowe dla Instytucyj autonomicznych, rządowych, dla klasztorów, Zakładów wychowawczych i t. p. Materyały modne na ubrania męskie, kostyumy damskie, kocyki na łóżka i na konie, dereczki powozowe i pledy, gotowe peleryny studenckie i Bundy podróżne. Próbki wysyłają na prowincye opłatnie. 1824

Reumatyzm, gościec, neuralgie i cierpienia z odmrożeń pochodzące powodują często nieznośne boleści. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do resorbcyi opuchlin, przywrócenia ruchliwości stawom i usunięcia uczuć ścierpnięcia działa zdumiewająco pewnie

CONTRHEUMAN
Nazwa zastrzeżona za (Menthola salicylizowany ekstrakt kasztanów).
przy wcieraniach, masowaniu albo w okładach. 1 tuba 1 K.
Przy poprzedn. nadesłaniu K 1·50 przesyła się 1 tubę } opłatnie
„ „ „ K 5·— „ „ 5 tub
„ „ „ K 9·— „ „ 10 „
Wyrób i skład główny w B. FRAGNER A APTECE
c. i k. dostawcy nadwornego **w Pradze III. Nr. 203.**
W Krakowie w aptece M. Mastowskiego, M. Radera, K. Wiszniewskiego.
Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy! 1382 Składy w aptekach.

Magazyn Mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska 36, I p.